

Chmury nad poznańską radą miejską Tajemnicza wizyta w Poznaniu delegata Min. Spraw Wewnętrznych

„Agencja Telegraficzna Express” komunikuje:

„Przez kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia bawił w Poznaniu delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radca Bogatowski. Celem pobytu p. radcy Bogatowskiego w Poznaniu było poznanie stosunków, wytworzonych w radzie miejskiej m. Poznania przed jej rozwiązaniem, oraz stosunku tej rady do tymczasowego prezydenta miasta plk. Więckowskiego. Jak wiadomo rada miejska m. Poznania została rozwiązana we wrześniu 1935 r. zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wniosek urzędu wojewódzkiego, ze wzglę-

du na brak zasadniczego porozumienia między radą a tymczasowym prezydentem w sprawach miejskich. Narodowy Klub Radziecki, który stanowi większość w radzie zaskarżył decyzję Min. Spraw Wewn. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powołując się w swej skardze na to, iż nie było dostatecznych powodów do rozwiązania rady. N. T. Administracyjny, przychylając się do opinii większości rady, przedstawiającej szereg motywów na poparcie swej skargi — orzeczenie Min. Spraw Wewn. uchylił. Obecnie radca Bogatowski badał szczegółowo protokoły posiedzeń rady miejskiej oraz komisji miejskich, a następnie prze-

stąpił szeregiem świadków podanych przez oba ugrupowania.

„W Poznaniu spodziewana jest jeszcze jedna wizyta radcy Bogatowskiego po świętach, celem kontynuowania badania tej sprawy”.

Sukcesy powstańców w Kordobie Okrety niemieckie płyną do Bilbao Zatrzymanie parowca „Paos” grozi poważnym konfliktem

SALAMANKA, 27. 12. Święta Bożego Narodzenia na froncie madryckim i na odcinku Somo Sierry minęły zupełnie spokojnie. W prowincji Kordoba natomiast gdzie dotychczas rozgrywały się operacje o drugorzędnym znaczeniu wojska powstańcze wszczęły działania na wielką skalę.

Jak donosi korespondent Havasa, kolumny powstańcze, posuwające się wzdłuż drogi Sevilla — Madryt, odepchnęły wojska rządowe o 30 kilometrów w kierunku Andujaru. Opór wojsk rządowych pomimo obecności oddziałów międzynarodowych był słaby. Powstańcy zajęli Bujalence i Montoro na połowie drogi pomiędzy

Kordobą a Andujarem.

Nad całą tą okolicą panują góry Sierra Morena, stanowiące trudną do przebycia zaporę. Prowincja Ciudad Real, w której wojska rządowe przygotowują się do operacji o charakterze zaczepnym, jest od północy broniąca przez wyżyny Sierra Morena. Można się do niej dostać jedynie od strony wschodniej. Posuwanie się wojsk powstańczych w tym kierunku stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wojsk rządowych. Działania wojsk powstańczych na tym odcinku, prawdopodobnie wkrótce pozwolą na uwolnienie garstki narodow-

wych informacyj, donosząc, iż w istocie rzeczy od pewnego czasu społeczeństwo szwajcarskie i koła polityczne Szwajcarii żyją ciągle pod groźbą zbrojeń niemieckich. Szwajcarzy czynią gorące przygotowania celem zabezpieczenia swego stanu obrony narodowej. W tych dniach zo-

stały utworzone specjalne oddziały graniczne, rekrutowane z ochotników rezerwistów i techników bezrobotnych, ulokowane mniej więcej w promieniu 20 km. od Zurychu w kierunku Szaufuzy. Poza tym, jak stwierdza korespondent, począwszy od 21 grudnia, oddziały szwajcarskie, ulokowane wzdłuż granicy niemieckiej, przystąpiły do gorączkowych prac fortyfikacyjnych. Wszystkie siły szwajcarskie na tym odcinku zajęte są kopaniem okopów i przeprowadzaniem umocnień. Naturalnie prace te odczone są ścisłą dyskrecją.

Korespondent zaznacza, iż według informacji, jakie posiada Szwajcaria, mimo że oddziały Reichswehry stacjonowane są w Czarnym Lesie, to jest mniej więcej około 40 km. od granicy, szwajcarskiej, jednakże całe pogranicze niemieckie jest obsadzone doborowymi oddziałami szturmowymi, będącymi od pewnego czasu w stanie pogotowia bojowego.

Korespondent Havasa przypuszcza, iż w Andaluzji na wybrzeżach śródziemnomorskich przygotowują się poważne wydarzenia.

PARYŻ, 27. 12. Agencja Havasa donosi z Berlina: w kolach cudzoziemskich Berlina przypuszczają, iż niemieckie okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się w kierunku Bilbao. Powodem tego zarządzenia ma być zatrzymanie przez dwa okręty hiszpańskie parowca niemieckiego „Paos”.

Oficjalne koła niemieckie, jak zaznacza korespondent Havasa, odmawiają wyjaśnień na temat „koniecznych zarządzeń”, które według komunikatu niemieckiego biura informacyjnego, zostały wydane w celu uwolnienia okrętu.

Wojna o jazzband wśród komuny

Tragicomiczny przyczynek do stanu kultury sowieckiej daje prowadzona od paru tygodni przez moskiewską prasę dyskusja na temat muzyki jazz-bandowej. Centralny organ rządu, „Izwestia” prowadzi ostrą kampanię przeciwko temu „wymysłowi rozpasy burżuazji”, natomiast centralny organ partii komunistycznej, „Prawda” broni go z równym zapałem. Dyskusja odbywa się z udziałem czytelników, którzy nadsyłają do obu redakcji stosy listów.

Wojna o jazzband wśród komuny

Tragicomiczny przyczynek do stanu kultury sowieckiej daje prowadzona od paru tygodni przez moskiewską prasę dyskusja na temat muzyki jazz-bandowej. Centralny organ rządu, „Izwestia” prowadzi ostrą kampanię przeciwko temu „wymysłowi rozpasy burżuazji”, natomiast centralny organ partii komunistycznej, „Prawda” broni go z równym zapałem. Dyskusja odbywa się z udziałem czytelników, którzy nadsyłają do obu redakcji stosy listów.

Jak się bawić to się bawić
od Błękiego tort postawić

N. Świat 35

Silny spadek Światowych zapasów zbóż

Według oceny sytuacji na rynkach zbożowych, zamieszczonej w „The Financial News”, na giełdzie w Liverpoolu cena pszenicy wzrosła w ciągu ostatniego miesiąca z 3 szylingów na 8 szylingów 10 i pół pensów na 1 cwt. Zjawisko to tłumaczy się przede wszystkim tym, że zbiory w Argentynie będą niższe aniżeli przewidywano, oraz, że zapotrzebowanie europejskie na pszenicę jest wyjątkowo duże, czego dowodem są już obecnie znaczne zakupy tego zboża przez Włochy i Niemcy. Tegoroczne zbiory argentyńskie wyniosą przypuszczalnie około 245 milionów buszli, z czego 140 milionów buszli przeznaczonych będzie na eksport. Tegoroczne zbiory australijskie nie przekroczą 133 milionów buszli; nadwyżka eksportowa wyniesie 80 milionów buszli.

Wobec prawdopodobieństwa zawarcia układu handlowego między Australią i Japonią, a co za

tym idzie, eksportu pszenicy australijskiej do Japonii, tylko 65 milionów buszli pszenicy przypadnie na wywóz z Australii do Europy.

Adw. Jursz do Berezy!

Rozeszły się pogłoski jakoby aresztowany przed paru dniami po zajęciach w Czyżewie wybitny działacz narodowy w okręgu Łomżyńskim adw. Jursz został wywieziony do Berezy. Dotychczas brak potwierdzenia tej pogłoski. Faktem jest, że adw. Jursz nie powrócił na święta do domu.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

Niski poziom bytu robotnika w Sowietach

Prasa francuska omawia szeroko wrażenia, jakie opublikował po powrocie z Rosji sowieckiej wybitny działacz syndykalistyczny i sekretarz generalny Francuskiej Narodowej Federacji Górniczej, p. Kleber - Legay. P. Legay, podobnie jak jego poprzednik, Gide, nie kryje po powrocie swego rozczarowania z odniesionych wrażeń.

Uderza go zwłaszcza niski poziom materialny bytu robotnika sowieckiego, z którym nie pogodziłby się nigdy robotnik francuski, jak i mały zakres wolności jednostki.

Najbardziej oburza syndykalistę i socjalistę francuskiego położenie kobiety w Sowietach, gdzie jest ona przy najcięższych zawodach, wymagających wielkiego wysiłku fizycznego, równocześnie traktowana z mężczyzną. Kobiety spotyka się przy piecach

Martenowskich, przy budowie dróg i kolei żelaznych.

Tutejsza prasa francuska podkreśla okoliczność, że wspomniany p. Legay z podróży do Rosji sowieckiej ukazały się na łamach „Bataille”, organu zbliżonego do socjalistycznego ministra w gabinecie Bluma, p. Lebas.

Dwie doniosłe ustawy w Niemczech Rząd Rzeszy konfiskuje nieusprawiedliwione zarobki przedsiębiorstw prywatnych

Rząd Rzeszy uchwalił ustawę, konfiskującą na rzecz skarbu państwa zyski przedsiębiorstw prywatnych, wynikiem wskutek zmniejszenia się zadłużenia da-

nych przedsiębiorstw po dewaluacji wierzycielności zabezpieczonych w walorach zagranicznych. Zyski te powstały zwłaszcza w ostatnich czasach po dewaluacji guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego. Ustawa powyższa uzasadniona została urzędowo ideologią narodowo-socjalistyczną, która nie dopuszcza do „nieusprawiedliwionych zarobków szkodliwych dla ogółu”.

Ustawa wywołała zwłaszcza w kołach przemysłowych i bankowych, dotkniętych przede wszystkim tą ustawą, duże poruszenie i niezadowolenie.

Poza tym z inicjatywy partii narodowo-socjalistycznej rząd Rzeszy przyjął ustawę, zwalniającą wszystkie osoby i ich spadkobierców, które przed dniem 1 stycznia 1935 r. korzystały z za-

pomóg socjalnych, udzielanych przez kasy publiczne od spłacenia powstałych w ten sposób długów. Ustawa ta stanowi jednorazowy wyjątek i pomyślana jest jako podarek świąteczny dla osób niezamożnych, a przede wszystkim dla członków t. zw. starej gwardii partyjnej.

Konkurs na powieść o wewnętrznym przeżyciu katolicyzmu

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce ogłasza konkurs na powieść. Atmosfera i potraktowanie problemów powieści konkursowej winny się opierać na wewnętrznym przeżyciu katolicyzmu. Poza tym manuskrypty winny odpowiadać następującym warunkom:

Manuskrypty winny być opatrzone godłem i pisane czytelnie po jednej stronie (pożądane maszynopisy). Nazwisko autora i dokładny adres winny być dołączone do manuskryptu w zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej tym samym co manuskrypt

godłem. Termin nadsyłania manuskryptów upływa z dniem 1-go grudnia 1937 roku. Szczegółowe warunki oraz skład jury zostaną podane w dalszych numerach. Za trzy najlepsze powieści wyznacza się następujące nagrody: pierwsza 1200 złotych, druga — 1000 złotych, trzecia — 500 złotych.

Zastrzega się prawo pierwokupu powieści nagrodzonych i wyróżnionych. Manuskrypty należy nadsyłać pod adresem: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, 4 piętro.

Proces o „Sztafetę” Zwolenie p. Z. Kunickiego

W pierwszy... w październiku r. b. policja wykryła w jednym z domów przy ul. Wojciecha Górskiego ukrytą w piwnicy rozmontowaną maszynę drukarską, służącą rzekomo do drukowania wydawanej nielegalnie „Sztafety”. W związku z tym aresztowano kilka osób, m. in. p. Zbigniewa Kunickiego, jednego z wybitnych działaczy b. OWP.

W ciągu ostatnich tygodni w miarę postępowania śledztwa aresztowanych zwalniano. Wreszcie zwolniono również p. Zbigniewa Kunickiego. Termin procesu nie został jeszcze wyznaczony, prawdopodobnie odbędzie się na początku przyszłego roku, jako jeden z cyklu procesów o nielegalną działalność O. N. R.

Gen. dyr. „Wspólnoty Interesów” nie powróci na swe stanowisko

W związku z bezterminowym urlopem udzielonym przez Naczelnego Sądowego „Wspólnoty Interesów” generalnemu dyrektorowi tego koncernu i b. członkowi zarządu obu spółek „Wspólnoty” dr. Bronisławowi Radowskiemu, do wiadujemy się, że dymisja jego została ostatecznie przesądzona i w żadnym wypadku dr. Radowski

nie powróci już do „Wspólnoty”. Ponieważ posiada on kontrakt do końca 1937 r. rozważana jest obecnie kwestia wysokości odszkodowania.

Dr. Radowski — przechodzi na stanowisko dyrektora syndykatury t. zw. „Rurpolu”. Do stanowiska tego jest przywiązane duże uposażenie.

MICHAŁ WSZERAD

88)

PANI PREZES i S-KA Powieść obyczajowa

Jak owce bez pasterza poczuły się członkinie Stowarzyszenia Kobiet Pracujących Społecznie bez prezesowej Grywlewiec. Kilka pań zgłosiło swoje z tej organizacji wystąpienie, inne — wierne i optymistki, — rozbiegły się, zdezorientowane i nie mogły ich panna Polackówna w zgodną gromadkę skupić. Zwołała na wieść o kompromitacji prezesowej walne zebranie, przemawiała gorąco i z zapałem wyzwała do „nieporzucenia posterunku”, ale na nic wysiłki jej się nie zdały. Na zebraniu tym odznaczono się od prezesowej i spraw jej, skreślono ją z listy członkiń, odebrano jej wszystkie piastowane urzędy i godności, ale na tym się skończyło. Stowarzyszenie nie zebrało się potem ani razu i do lokalu organizacyjnego w terminach wyznaczonych na zebrania, przybyły tylko panny: Polackówna i Aniołkówna. Po bezskutecznych oczekiwaniach na przybycie pozostałych członkiń, panny zamknęły wreszcie któregoś dnia lokal na klucz, klucz zwróciły właścicielowi domu i postanowiły działalność organizacji „zawiesić”. Pożegnały się uściskiem chłodnym dłoni i rozeszły się z cichymi westchnieniami. Obie czuły się bardzo samotne i miały jedną i tę samą ranę w sercach: pana Krówkę nieszczerze. Nawet jego zabrakło im w tych ciężkich i smutnych chwilach.

Władze policyjne szybko odnalazły miejsce kryjówki prezesowej. Tak głośna, sławą niemną ciążąca się osoba, nie mogła długo przebywać w ukryciu niepoznana,

Hałas uczyniony przez prasę koło jej sprawy wpłynął na przyspieszenie śledztwa i ogłoszenie jego wyników. W wyniku tego śledztwa prezes podała się do dymisji, żona zaś jego z przyjaciółmi przetrzymali zostali w więzieniu do rozprawy. Prokuratura odrzuciła stanowczo wszelką możliwość wypuszczenia aferzystów za kaucją. Jeden tylko pan Krówko znalazł się na wolności. Sędzia śledczy w toku dochodzenia doszedł mianowicie do wniosku, że młody magister jest tak niezaprzeczenie i głęboko głupi, że nie mógł mieć w tej sprawie najmniejszego udziału. Zeznania zresztą innych oskarżonych nie obciążały pana Krówkę w najmniejszym stopniu. Był on w rękach aferzystów tylko ślepym narzędziem, spełniał nakazane sobie czynności biurowe i nie miał najłżejszego wyobrażenia o tym, jakie sprawy w biurze się dzieją.

Wiadomość o zwolnieniu pana Krówkę panna Polackówna i Aniołkówna powitały łzami radości. Panna Polackówna doszła do wniosku, że tyloletnie starania uczynienia z siebie mężczyzny są próżne i bezowocne, bo na dzień jej duszy utknęła przywieść mocno, ale najprawdziwsza i niezaprzeczona kobiecość, słumiła więc w sobie dumę i wstyd dziewczyny i pojechała czempreńdej do kawalerskiego mieszkania pana Krówkę. Postanowiła sobie sprawę postawić jasno i szczerze i wziąć w opiekę tego „najlepszego z chłopców”, jako prawowitą i ślubną jego małżonkę.

Pan Krówko zbiedniały i opuszczony przywitał ją z prawdziwą radością. Osoba jej wnosila z sobą wspomnienie tych dobrych i radosnych, a straconych dni. Polackówna czułym sercem odgadła, że chłopak czuje gość potrzebę i ciepła życzliwego serca. Jęła go więc pocieszać i wspólnie w nędzi, wspominając swoje niedawne zapoznanie z „okropnością życia więziennego”. Mówiła zaś czule i serdecznie, z taką miłością i tłkliwością, tak delikatnie gładziła zmierzwiłone trochę włosy magistra, — że w końcu

spłakali się oboje, oparli się o siebie i wzięli się za ręce.

Tak ich zastała zadyszana, śpiesząca powitać pana Krówkę, Aniołkówna. Na widok obejmującej się pary Aniołkówna na chwilę zaniemówiła, po czym wybuchnęła gniewem i doskoczywszy do Polackówny, odciągnęła ją energicznie od ukochanego. Wepchnęła skonsternowaną i wyleknioną pannę do kąta za szafę, zastawiła ją sobą i obrzuciła błędnym Krówkę gorzkimi wyrzutami.

— To tak? To tak, ty Turku, mahometaninie, baszo? W takówce umiałeś mnie ścisnąć, całować i nastawać na moją cnotę, u pułk. Mrówkowej obcałowywałeś mnie za palimą, a teraz do innej idziesz? To aj ci do więzienia i paczki i papierosy, a ty tą flondrę u siebie przyjmujesz i ją skolei obcałowujesz? A mnie masz już dosyć... — a ja biedna mam sobie na suche lasy pójść?

I rozżaliła się panna ogromnie, potem złość i nienawiść w sercu poczuła na burzycielkę swego szczęścia i swoich nadziei, więc ją z energią, zrzecznością, niespodziewaną siłą i krzykiem wielkim zaczęła okładać trzymaną w ręku parasolką.

Krówko skakał koło niej pociesznie, uspakajał jakimś słowami, machał rękami i wyczytniał brwiami i ustami rozpaczliwe grymasy, ale Aniołkówna rywali obijać nie przestawała.

Drzwi od przedpokoju i sąsiedniego saloniku gospodarzy pana Krówkę otworzyły się i wypełniły osobami gospodarza, gospodyni, służącej i licznej dziatwy i rozległ się hucny i głośny śmiech, ale to nie powstrzymało panny Aniołkówny od wywierania srożej zemsty.

(C. d. n.)